

ODBUDOWA POTENCJAŁU POLITYCZNO-EKONOMICZNEGO ROSJI I JEJ DAŻENIE DO UZYSKANIA SATYSFAKCJONUJĄCEJ POZYCJI W PORZĄDKU MIĘDZYNARODOWYM DETERMINUJĄ OD BLISKO DWÓCH LAT POLITYKĘ MOSKWY WOBEC ZACHODU<sup>1</sup>.

Wojna z Gruzją, świadome zaostrzenie stosunków z USA czy walka o kontrolę nad dostawami węglodorów do Europy służą realizacji nadrzędnego celu: radykalnej zmiany geopolitycznego układu sił na Starym Kontynencie poprzez położenie kresu dominacji Stanów Zjednoczonych. Kreml wraca do znanej za rządów Gorbaczowa idei „wspólnego europejskiego domu”, która w rzeczywistości oznacza zdominowanie Europy przez Rosję po wypchnięciu z kontynentu USA i rozbiciu NATO oraz UE. W istocie jest to jednak powrót do koncepcji europejskiego „koncertu mocarstw”, zapewniającego stabilność na kontynencie (poprzez wyraźny podział „stref

---

1) Za symboliczne otwarcie tego okresu w polityce zewnętrznej Federacji Rosyjskiej uważa się wystąpienie ówczesnego prezydenta FR Władimira Putina na 43. Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium (10–11 lutego 2007 r.). Z racji swego otwarcie antyzachodniego charakteru, zyskało ono nawet miano „putinowskiego Fulton”, co jest nawiązaniem do słynnego przemówienia Winstona Churchilla z 5 marca 1946 r., uważanego przez część historyków, zwłaszcza rosyjskich, za początek „zimnej wojny”.

odpowiedzialności”), w którym Moskwa, z racji swej wielkości, położenia i potencjału, odgrywałaby czołową rolę. Urzeczywistnianie tych idei będzie faktycznym zwycięstwem Rosji nad projektem wspólnoty europejskiej i przyczyni się do zdominowania w takim układzie większości krajów kontynentu. W dwustronnych relacjach z poszczególnymi państwami Europy Moskwa cieszy się bowiem zdecydowanie mocniejszą pozycją niż w stosunku do występującej razem wspólnoty krajów w postaci UE.

Polityka Moskwy wobec Zachodu, a przede wszystkim Unii Europejskiej i NATO, uległa modyfikacji po kolejnych falach rozszerzenia tych struktur i przybliżeniu ich do granic Rosji, wkroczeniu struktur zachodnich na obszar uznawany przez Kreml za wyłączną strefę wpływów, wreszcie wskutek politycznej i ekonomicznej koniunktury, zapewniającej Rosji zdecydowanie silniejszą pozycję niż w latach 90. Druga kadencja prezydencka Władimira Putina i początek rządów Dmitrija Miedwiediewa wskazują, że Rosja zamierza osiągnąć swój cel – uzyskanie dominującego głosu w europejskiej polityce i gospodarce – realizując kilka podsta-

wowych założeń. Najważniejszym jest polityczne wypchnięcie ze Starego Kontynentu Stanów Zjednoczonych i osłabienie więzi euroatlantyckich, także poprzez osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii, głównego europejskiego rzecznika ścisłej współpracy transatlantyckiej oraz prezentujących podobny pogląd krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Drugim ważnym punktem rosyjskiej strategii jest niedopuszczenie do powstania rzeczywistej wspólnoty europejskiej o spójnych interesach i realizowanej polityce. Osiągnięcie tych dwóch zasadniczych celów ma być możliwe dzięki realizacji pozostałych założeń polityki rosyjskiej: podważenia pozycji USA jako jedynego globalnego supermocarstwa (świat multipolarny zamiast jednobiegunowego), powstrzymania ekspansji Zachodu i zdominowanych przez niego struktur (NATO i UE) w przestrzeni postsowieckiej, pogłębienia ekonomicznej, zwłaszcza energetycznej, zależności Europy od Rosji, wreszcie zdominowania swojej byłej strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej i „odwrócenia” (używając terminologii operacyjnej) części członków NATO i UE tak, aby pełnili rolę rosyjskich agentów wpływu w instytucjach euroatlantyckich<sup>2</sup>.

## NATO I WIĘZI TRANSATLANTYCKIE – GŁÓWNY PRZECIWNIK KREMLA W EUROPIE

Największym zagrożeniem i najtrudniejszym do zneutralizowania przeciwnikiem na Zachodzie tradycyjnie pozostaje dla Rosji Sojusz Północnoatlantycki – traktowany w Moskwie jako narzędzie polityki amerykańskiej. Jest on groźny, bo niezwykle istotną rolę w jego powstaniu i funkcjonowaniu odgrywa system wartości, przyjmowany w Rosji jako obcy. O ile w przypadku kwestii gospodarczych, Moskwa może z łatwością rozgrywać kraje zachodnie, to na polu wartości i idei traci wszelkie atuty i staje się nie tylko mało atrakcyjnym partnerem, ale wręcz naturalnym przeciwnikiem.

Podważanie wszelkimi możliwymi sposobami spójności i znaczenia NATO stało się w ostatnim czasie

jednym z priorytetowych działań Rosji. W warstwie propagandowej oznacza to powtarzanie, że NATO miało sens w realiach „zimnej wojny”, gdy przeciwstawiało się blokowi wschodniemu, więc teraz, gdy nie ma ZSRS, także Sojusz stracił rację bytu. A jeśli już ma istnieć, to powinien przeformułować swe cele i zadania<sup>3</sup>. Rosja przekonuje tych członków NATO, z którymi ma tradycyjnie dobre stosunki, że Sojusz powinien wreszcie porzucić rywalizację z Moskwą (czytaj: zaprzestać rozszerzania na wschód), a zamiast tego reformować wspólnie z Rosją system bezpieczeństwa europejskiego. Nieposiadająca „racjonalnego uzasadnienia” ekspansja Sojuszu w przestrzeni postsowieckiej jest tym aspektem działalności NATO, który Rosja szczególnie często wykorzystuje do pogłębiania różnic między członkami Sojuszu. Zestaw argumentów „przeciw” pozostaje niemal ten sam od dekady. Jeśli nawet, ostatecznie, nie okazuje się

---

2) Przedstawiona przez Dmitrija Miedwiediewa koncepcja polityki zagranicznej (15 lipca 2008 r.) i uzupełniająca ją tzw. pięć priorytetów zagranicznej polityki Miedwiediewa (31 sierpnia 2008 r.) w istocie oznaczają kontynuację polityki zagranicznej prezydentury Putina, porządkując i hierarchizując jej priorytety.

3) „NATO nie potrafiło dotychczas przedstawić nowego celu, dla którego miałoby wciąż istnieć. Próbuje go znaleźć poprzez globalizację swych misji, z uszczerbkiem dla prerogatyw ONZ, oraz przyjmując nowych członków. Ale to wciąż nie jest rozwiązanie” (przemówienie prezydenta FR Dmitrija Miedwiediewa na spotkaniu z przedstawicielami niemieckich elit politycznych, gospodarczych i kulturalnych, Berlin, 5 czerwca 2008 r.).

to skuteczne, to działania i argumentacja Moskwy podsycają spory wewnątrz bloku euroatlantyckiego. Najbardziej jaskrawym tego przykładem stała się dyskusja wokół integracji z Sojuszem Gruzji i Ukrainy. Moskwa osiągnęła tutaj, co najmniej w perspektywie krótkoterminowej, duży sukces. W przypadku pytania, czy i kiedy objąć dwie byłe republiki ZSRS kolejnym etapem w procesie integracyjnym (*Membership Action Plan* – MAP), Moskwie stosunkowo łatwo udało się rozegrać Francję i Niemcy przeciwko zwolennikom przyspieszenia integracji Ukrainy i Gruzji z NATO. Odłożenie decyzji w sprawie MAP z kwietniowego szczytu Sojuszu w Bukareszcie do spotkania ministrów NATO w grudniu *de facto* przekreśliło szanse na decyzję pozytywną dla Kijowa i Tbilisi. W tym czasie doszło bowiem do kolejnego nasilenia kryzysu politycznego na Ukrainie (nałożył się na niego kryzys gospodarczy), sprowokowanego przez Moskwę pogorszenia się stosunków rosyjsko-ukraińskich, a przede wszystkim – inwazji rosyjskiej na Gruzję. Wojna na Kaukazie nie tylko „udowodniła” racje przeciwników integracji Gruzji z NATO, ale ujawniła słabość Sojuszu, który było stać jedynie na „zamrożenie” współpracy, przede

wszystkim w obszarze wspólnych ćwiczeń wojskowych z Rosją, oraz gesty poparcia dla Tbilisi<sup>4</sup>.

Inną kwestią zagrażającą jedności NATO jest stosunek krajów członkowskich do decyzji Rosji o zawieszeniu wykonywania postanowień CFE. Istnieją trzy powody mogące skłaniać Sojusz do ustępstw w tej sprawie. Część krajów może być na to gotowa, bo obawia się nie tylko zawieszenia wymiany informacji i inspekcji, ale też formalnego wycofania się przez Moskwę z limitów broni ciężkiej na flankach. Drugim czynnikiem są Niemcy. Berlin prowadzi grupie krajów zachodnioeuropejskich, które skłonne są ustąpić Rosji w kwestii tzw. zobowiązań stambulskich (1999 r.) i między innymi tolerować obecność rosyjskich „sił pokojowych” w Mołdowie. Właśnie kwestia rosyjskiej obecności militarnej w separatystycznym Naddniestrzu jest tym trzecim czynnikiem. Dotychczas była to jedna z głównych przeszkód w ratyfikacji przez Zachód zmodyfikowanej wersji CFE (Stambuł, 1999 r.), a obecnie staje się polem możliwych ustępstw niektórych członków NATO. Są oni skłonni przejść do porządku dziennego nad obecnością rosyjską w Mołdowie, zwłaszcza jeśli będzie to jeden z elementów wynegocjowanego w trójkącie Moskwa–

–Kiszyniów–Tyraspol porozumienia pokojowego kładącego kres separatyzmowi naddniestrzańskiemu.

Oslabieniu NATO, przynajmniej wizerunkowemu, służyć ma świadoma polityka jego lekceważenia i sprowadzania zaistniałych sporów niemal do absurdu<sup>5</sup>. Nieprzypadkowo przedstawicielem Rosji przy NATO został, decyzją Putina, Dmitrij Rogozin – antyzachodni, kontrowersyjny populistą. Nominacja polityka tracącego w ostatnich latach znaczenie na Kremlu była też skierowaną na użytek zewnętrzny demonstracją nikłego znaczenia, jakie Moskwa przywiązuje do istniejących struktur współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim, takich jak powstała w 2002 roku Rada NATO–Rosja (*NATO–Russia Council*). Całkowitą nieefektywność tego ciała z punktu widzenia

Sojuszu<sup>6</sup> wykazała wojna w Gruzji – w kryzysowej sytuacji organ mający być w założeniu płaszczyzną dialogu Rosji i NATO, nie odegrał żadnej roli.

Rosyjska analiza rzeczywistego obrazu NATO nie pozostawia wątpliwości – jego najważniejszym elementem pozostają Stany Zjednoczone. To w nie zatem, i w ich strategicznego sojusznika europejskiego, Wielką Brytanię, skierowane jest główne uderzenie. Kolejne miejsce na tej liście celów zajmuje kilku „nowych” członków NATO z Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polska, zaliczanych przez Rosjan do „amerykańskiego obozu” wewnątrz Sojuszu.

Droga do osłabienia NATO prowadzi przez ograniczenie obecności amerykańskiej w Europie, co Rosja chce osiągnąć, skłócając partnerów

- 
- 4) Trafną ilustracją reakcji Sojuszu na wojnę był komentarz przedstawiciela Rosji przy NATO Dmitrija Rogozina na wyniki nadzwyczajnego spotkania ministrów spraw zagranicznych NATO w sprawie konfliktu w Gruzji (19 sierpnia 2008 r.): „Góra urodziła mysz”.
  - 5) Przykładem takiego podejścia było lansowanie – i to przez najwyższych rosyjskich urzędników państwowych – tezy, że gruziński samolot bezzałogowy (UAV) został zestrzelony nad Abchazją 20 kwietnia 2008 r. przez MiG-a, ale nie rosyjskiego, tylko należącego do któregoś z „nowych” członków NATO.
  - 6) Rosja próbowała wykorzystać Radę jedynie jako pole wpływu na członków Sojuszu i pogłębiania różnic między nimi (*vide* wystąpienie Władimira Putina na tym forum w Bukareszcie podczas szczytu NATO).

z obu stron Atlantyku<sup>7</sup>. Miłe dla ucha lewicowych środowisk na Zachodzie i części elit politycznych są szerzone przez Moskwę twierdzenia, że skoro ZSRS już nie ma, a Rosja wycofała niemal całe swoje wojska z Europy Środkowej i Wschodniej, to także Amerykanie powinni wycofać się z baz w Europie Zachodniej. Rosjanie starają się też obciążać właśnie Waszyngton, a nie na przykład Berlin czy Rzym, winą za wszelkie możliwe nieporozumienia i problemy na linii Rosja–Zachód. Przykładem takiej taktyki było choćby oskarżanie USA, że to one zablokowały plan współpracy Rosji z NATO na rok 2008 w odwecie za moratorium rosyjskie na wykonywanie CFE. W pełni Kreml zastosował taką taktykę w czasie wojny z Gruzją i pierwszych miesiącach po jej zakończeniu. Konstruktywnemu podejściu Europy i delegowanych przez nią mediatorów przeciwstawił „awanturniczą” politykę Ameryki. Wielu najwyższych urzędników rosyjskich z prezydentem Miedwiediewem i premierem Putinem na czele zarzuciło administracji Busha pełnięcie Tbilisi do wojny i wywołanie światowego kryzysu finansowego. Moskwa z premedytacją zaostrzyła stosunki z USA w stopniu niespotykanym od upadku ZSRS.

Wykorzystała okres kampanii wyborczej za oceanem i nakładający się na nią kryzys finansowy, a obecnie testuje Obamę i ekipę, która w styczniu 2009 r. przejęła stery wciąż największego światowego mocarstwa<sup>8</sup>.

Wydaje się, że długotrwałe podtrzymywanie stanu napięcia w relacjach dwustronnych, wywieranie presji i prowokacyjne zachowania przyniosły już Rosji efekty w przypadku Wielkiej Brytanii – uznawanej dotychczas w Moskwie za główny europejski filar partnerstwa euroatlantyckiego. Po dwuletnim okresie ochłodzenia relacji spowodowanego działaniami Rosji (poczynając od śledztwa w sprawie zabójstwa Litwinienki, przez oskarżenia o szpiegostwo dyplomatów brytyjskich w Rosji, po kampanie wymierzone w British Council i koncern TNK-BP, którego udziałowcem jest British Petroleum<sup>9</sup>), Londyn dokonał zwrotu w stosunku do Moskwy i, wycofując się z twardego stanowiska w sprawie Gruzji i Ukrainy, poparł wznowienie rozmów UE z Rosją dotyczące nowej Umowy o Partnerstwie i Współpracy (*Partnership and Cooperation Agreement – PCA*).

## UE – NARZĘDZIE I PRZEDMIOT DZIAŁAŃ KREMLA

W budowie świata wielobiegunowego Rosja potrzebuje Europy, głównie jako siły równoważącej hegemonię USA w porządku międzynarodowym. Stąd satysfakcja Moskwy z każdej oznaki nieporozumień i niezgodności w stosunkach euroatlantyckich oraz z każdej próby uczynienia z UE samodzielnego centrum władzy rywalizującego z USA<sup>10</sup>. Jednocześnie Moskwa nie jest zainteresowana długo-

terminowym wzmocnieniem UE. W interesie Rosji leży wykorzystanie Unii dla osłabienia regionalnej (Europa) i globalnej pozycji USA, ale jednocześnie niedopuszczenie do zbyt dużego wzmocnienia samej UE. Silna i przemawiająca jednym głosem w takich obszarach, jak bezpieczeństwo czy energetyka, Unia Europejska utrudniałaby odgrywanie przez Rosję dominującej roli na Starym Kontynencie. To tłumaczy, dlaczego w krótko- i średnioterminowej perspektywie Moskwa koncentruje się na współpracy z UE w sferach energetyki i gospodarki

- 
- 7) Z tego punktu widzenia korzystniejszy dla Rosji byłby zapewne wybór na nowego prezydenta USA Johna McCaina. Z drugiej jednak strony należy brać pod uwagę, że nadzieje europejskich polityków związane z wygraną Baracka Obamy mogą okazać się płonne – zwłaszcza jeśli na nowym urzędzie ten polityk będzie lekcewał znaczenie Starego Kontynentu, jak robił to podczas swej pracy w Senacie USA.
  - 8) Przykładem takiej polityki jest rosyjska gra wokół tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej, podjęta przez Kreml natychmiast po wyborczym zwycięstwie Obamy. Kwestia realizacji wojskowych porozumień zawartych przez USA z Polską i Czechami jest polem, na którym Moskwa sprawdza stopień ustępliwości nowej administracji. Ewentualny sukces Rosji w sprawie tarczy byłby wielkim krokiem naprzód w kierunku realizacji rosyjskiej strategii wobec Zachodu.
  - 9) W przypadku TNK-BP istotniejszy wydaje się jednak aspekt ekonomiczny sprawy – zmuszenie zachodniego inwestora do ustępstw na rzecz rosyjskich koncernów państwowych w eksploatacji złóż w Rosji. Podobny mechanizm z powodzeniem zastosował Kreml wcześniej w przypadku projektu Sachalin-II i jego udziałowców, między innymi Shella.
  - 10) Przykładem takiej logiki jest przemówienie Dmitrija Miedwiediewa wygłoszone do przedstawicieli niemieckich elit podczas wizyty w Berlinie (5 czerwca 2008 r.). Prezydent FR stwierdził w nim między innymi: „Koniec zimnej wojny uczynił możliwym budowę prawdziwie równorzędnej współpracy pomiędzy Rosją, UE i Ameryką Północną jako trzema gałęziami europejskiej cywilizacji”.

oraz na budowie sieci wspólnych instytucji politycznych, gdzie USA nie są zaangażowane. Jednocześnie Rosja nie zamierza, nawet gdyby była taka możliwość, zacieśniać współpracy z Unią w sposób ograniczający jej suwerenność w różnych dziedzinach (np. energetyka) ani tym bardziej przystępować kiedykolwiek do UE.

Moskwa musiała zaakceptować istnienie struktury europejskiej wspólnoty, choć strategicznie ciągle stara się torpedować jej wzmocnienie i z chęcią powitałaby jej rozpad i powrót do modelu polityki europejskiej opartego na równoważeniu interesów narodowych czołowych europejskich państw (po wcześniejszym wyeliminowaniu wpływów amerykańskich). Dla Kremla sytuacja, w której Polska czy Litwa są w stanie skutecznie blokować na poziomie europejskim niekorzystne rozwiązania w relacjach UE i Rosji, jest anormalna i wysoce niepożądana.

Forsowany przez Rosję pomysł budowy nowego systemu bezpieczeństwa w Europie służyć ma zarówno wypchnięciu Ameryki ze Starego Kontynentu, jak i rozbięciu wspólnoty europejskiej. Przedstawiając w lipcu 2008 r. nową koncepcję polityki zagranicznej, prezydent Miedwiediew, pod-

kreślając, że „jednym z głównych celów rosyjskiej polityki zagranicznej jest rozwój współpracy z UE”, wezwał do budowy „wielkiej Europy bez linii podziałów”. Nowy pakt bezpieczeństwa, uzgodniony na kontynentalnym szczycie, oznaczałby faktycznie powrót do systemu opartego na dwustronnych relacjach państw narodowych, co najbardziej odpowiada Rosji (Dmitrij Miedwiediew: „Absolutnie wszystkie kraje europejskie powinny wziąć udział w tym szczycie, ale jako indywidualni uczestnicy-kraje, pozostawiając na zewnątrz wszelką przynależność do bloków czy innych grup<sup>11</sup>”). Postulat „odideologizowania” stosunków dwustronnych jest niczym innym, jak wezwaniem zachodnich partnerów do rezygnacji z podnoszenia problemu wartości i wolności demokratycznych w Rosji. Zachód nie odpowiadał przez dłuższy czas na rosyjską propozycję nowego systemu bezpieczeństwa. Wydawało się, że rosyjska inwazja na Gruzję zupełnie pogrzebie ten pomysł w oczach Zachodu. Tymczasem, co należy uznać za rosyjski sukces, stało się inaczej. To właśnie wojnę na Kaukazie Moskwa przedstawiła jako kolejny dowód na nieskuteczność obecnego systemu bezpieczeństwa. Co więcej, doczekała się wreszcie pozytywnego odzewu w Europie – prezydent Francji



Nicolas Sarkozy zaproponował na szczycie UE–Rosja (Nicea, 14 listopada 2008 r.) zorganizowanie w połowie 2009 r. pod auspicjami OBWE z udziałem USA i Rosji szczytu o nowych podstawach bezpieczeństwa europejskiego.

Najważniejszym celem Rosji w polityce wobec UE pozostaje niedopuszczenie do powstania spójnej polityki Unii wobec Moskwy. Kreml przeciwdziała jej powstaniu za pomocą presji politycznej, ale przede wszystkim ekonomicznej (szczególnie w sektorze energetyki).

W relacjach UE–Rosja, podczas gdy Unia nie jest w stanie doprowadzić do zmian w polityce i gospodarce rosyjskiej, Moskwa wywiera ogromny wpływ na kraje unijne. Przede wszystkim przy użyciu oręża, jakim jest coraz silniejsza pozycja w dziedzinie dostaw surowców energetycznych. Odmawiając przyjęcia zasad regulujących ten obszar w UE, Rosja zawiera dwustronne umowy z członkami Unii, skutecznie rozbijając jedność bloku europejskiego i podważając

działanie tych zasad wewnątrz Unii i w stosunkach między jej członkami.

Rosyjska strategia jest skuteczna dzięki temu, że na taki model współpracy godzą się poszczególne państwa unijne. Przyjmując za kryterium stosunek do polityki Moskwy, UE można podzielić na kilka grup – w tym takie, które można uznać za generalnie przychylnie Rosji<sup>12</sup>.

Za niemalże „konie trojańskie” Moskwy w Unii można uznać Cypr i Grecję. Kraje te lobbują w Brukseli rosyjskie interesy i usiłują blokować niewygodne dla Rosjan rozwiązania. Wynika to nie tylko z tradycyjnej przyjaźni tych prawosławnych krajów z Rosją, ale i skutecznego rozgrywania przez Kreml karty tureckiej i kwestii Kosowa. Grecję i Cypr łączą też z Rosjanami wspólne interesy ekonomiczne – Grecja jest ważnym elementem w projektach energetycznych Gazpromu, a Cypr to offshore’owa oaza dla rosyjskich biznesmenów.

---

11) Przemówienie prezydenta FR Dmitrija Miedwiediewa na spotkaniu z przedstawicielami niemieckich elit w Berlinie 5 czerwca 2008 r.

12) Taki podział przedstawia raport o stosunkach UE–Rosja wydany w listopadzie 2007 r. przez Europejską Radę Stosunków Międzynarodowych (dyr. Mark Leonard).

„Strategiczni partnerzy” Rosji w UE to Francja, Niemcy, Włochy i Hiszpania. Państwa te utrzymują szczególne partnerskie stosunki z Rosją, choć często przynosi to jednocześnie szkodę polityce ogólnounijnej. Kierując się chęcią utrzymania „szczególnych” relacji z Moskwą, kraje te często wychodzą przed szereg i podejmują decyzje, stawiające w trudnym położeniu pozostałych członków UE (np. sprawa uproszczenia reżimu wizowego z Rosją czy współpraca w gazpromowskich projektach konkurencyjnych wobec unijnych)<sup>13</sup>. Zmiana przywódców w Berlinie, Rzymie i Paryżu nie przyniosła oczekiwanego ochłodzenia – co tylko potwierdza, że bardzo ciepła, żeby nie powiedzieć uległa polityka tych krajów w stosunku do Moskwy nie wynika wyłącznie z kalkulacji określonych opcji politycznych czy z sympatii personalnych<sup>14</sup>, ale z oczekiwań biznesowych i tradycyjnie pojmowanych interesów narodowych<sup>15</sup>.

„Przyjaźnie nastawieni pragmatycy” – Austria, Słowacja, Belgia, Bułgaria, Finlandia, Węgry, Luksemburg, Malta, Portugalia, Słowenia i Łotwa – to kraje podtrzymujące co najmniej poprawne, z punktu widzenia Kremla, stosunki z Rosją i stawiające chęć zysku ekonomicznego ponad zastrzeże-

niami natury czysto politycznej. W zamian za przychyłność w konkretnych projektach rosyjskich, państwa te są selektywnie dopuszczane do wysokodochodowych przedsięwzięć firmowanych przez Moskwę<sup>16</sup>.

Argumenty ekonomiczne, szczególnie energetyczne, są najbardziej skutecznym narzędziem wpływu Rosji na UE. Manipulując istniejącymi i potencjalnymi kierunkami oraz warunkami dostaw ropy i gazu, a także udziałem w projektowanych nowych gazo- i ropociągach, Moskwa „nagrada” i „karze” poszczególne kraje, w zależności od ich postawy wobec jej polityki i stopnia uległości w realizacji jej celów<sup>17</sup>. A te pozostają niezmiennie w stosunku do wszystkich krajów UE. Kreml wymusza otwieranie europejskich rynków dla swego kapitału i kontrolowanych przez siebie koncernów, a jednocześnie dyskryminuje zachodnich inwestorów u siebie i w coraz większym stopniu zamyka rosyjski rynek na inwestycje z krajów UE<sup>18</sup>. Asymetryczność w relacjach rosyjsko-unijnych, zdecydowanie na korzyść Moskwy i przy zadziwiającej bierności Brukseli, widać szczególnie w sferze energetycznej. Podczas gdy Rosja odmawia przyjęcia europejskich zasad działania na tej płaszczyźnie gospodarki i nie dość,

że nie dopuszcza, to jeszcze eliminuje resztki zachodniego kapitału z własnego rynku, to na dodatek wchodzi na rynki kolejnych krajów UE poprzez *joint ventures* z lokal-

nymi koncernami i buduje rurociągi na terytorium UE (np. ropociąg Burgas–Aleksandropolis)<sup>19</sup>. Coraz istotniejszym elementem rosyjskiej ekspansji ekonomicznej jest

- 
- 13) Taki skutek miał szereg decyzji i oświadczeń przewodniczącego UE w drugiej połowie 2008 r. prezydenta Francji – zwłaszcza w sprawie konfliktu gruzińskiego i rozmów z Rosją na temat PCA.
  - 14) We Włoszech sprzyjającego współpracy z Rosją Romano Prodiego zastąpił na stanowisku premiera Silvio Berlusconi. Wizyta Władimira Putina w rezydencji Berlusconiego kilka dni po wyborach i rozmowy o współpracy pomiędzy koncernami energetycznymi Eni i Enel a Gazpromem na rynku włoskim i w krajach trzecich (Afryka Płn.) pokazały, że powrót na scenę polityczną jawnego lobbysty rosyjskich interesów na forum UE ułatwi Moskwie forsowanie projektów energetycznych w południowej Europie. Prorosyjskie wypowiedzi Berlusconiego na temat konfliktu w Gruzji i tarczy antyrakietowej pokazały potem, że Moskwa może na niego liczyć również w kwestiach czysto politycznych i dotyczących bezpieczeństwa.
  - 15) Już przebieg pierwszej oficjalnej wizyty prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego w Rosji (9–10 października 2007) pokazał, że wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie dojdzie do zaostrzenia francuskiej polityki względem Moskwy. Bez wątplenia przyczyniły się do tego gesty Moskwy w sferze ekonomicznej (m.in. zaoferowanie francuskiemu koncernowi Total udziału w eksploatacji gazowego złoża Sztokmanowskiego). Po wojnie w Gruzji Sarkozy w polityce ustępstw wobec Rosji i zacieśniania z nią współpracy wyprzedził nawet Niemcy.
  - 16) Za przykład mogą tu służyć austriackie Raiffeisenbank, udziałowiec RosUkrEnergo – spółki *de facto* kontrolowanej przez Gazprom, czerpiącej ogromne dochody z handlu gazem na Ukrainie – oraz ÖMV, realizujący wspólnie z Gazpromem projekt gazowego hubu w Baumgarten.
  - 17) Przykłady gazociągów Nord Stream i South Stream oraz ropociągu Burgas–Aleksandropolis.
  - 18) Oczywiście koncerny skłonne współpracować – na ustalonych przez Rosję zasadach – ze spółkami rosyjskimi mogą liczyć na dopuszczenie do lukratywnych kontraktów.
  - 19) Warto zwrócić uwagę, jak łatwym przeciwnikiem dla Rosji jest w tej dziedzinie UE. Podczas gdy Moskwa wykorzystuje stabilność i stałość warunków prowadzenia biznesu w UE, koncerny unijne stają się „ofiarami” arbitralnych decyzji rosyjskich władz dowolnie dostosowujących prawo do potrzeb własnych i rosyjskich koncernów.

inwestowanie w strategiczne sektory i firmy europejskie w celu zdobycia nowych technologii i uzyskania wpływu na najważniejsze decyzje biznesowe (*vide* sprawa EADS).

Od 2003 r. obserwowany jest dynamiczny wzrost rosyjskich inwestycji zagranicznych (w 2007 r. ich wartość oszacowano na około 47 mld USD)<sup>20</sup>. Władze Rosji są ich ważnym lobbystą, co jest o tyle istotne, iż w przeciwieństwie do państw zachodnich (których władze również wspierają zagraniczną ekspansję rodzimych koncernów) to Kreml, a nie rachunek ekonomiczny wyznacza kierunki inwestycji Gazpromu, Wniesztorgbanku oraz innych rosyjskich firm. Biznesowa ekspansja zagraniczna prowadząca do umocnienia międzynarodowej pozycji rosyjskich koncernów wpisuje się bowiem w politykę zagraniczną Kremla. Nowy prezydent Dmitrij Miedwiediew, jeszcze przed zwycięstwem wyborczym, namawiał biznesmenów rosyjskich do przejmowania aktywów zagranicznych, obiecując wsparcie władz dla tej ekspansji (31 stycznia 2008 r., Krasnodar). Sugeruje to, że planowane jest sformalizowanie i zintensyfikowanie pomocy państwa dla inwestycji zewnętrznych.

## NIEMCY – STRATEGICZNY PARTNER ROSJI

Z punktu widzenia Moskwy najważniejszym i najbardziej wartościowym zachodnim sojusznikiem pomagającym wydatnie realizować zarysowane powyżej założenia rosyjskiej polityki wobec Zachodu są Niemcy. Berlin prezentuje dla Moskwy szczególną wartość z kilku powodów.

Po pierwsze, Niemcy to największe i najsilniejsze państwo europejskie, a więc bez jego konstruktywnego zaangażowania nie jest możliwa realizacja „spójnego, europejskiego projektu” przez Unię.

Po drugie, rosną ambicje geopolityczne Berlina, co widać między innymi w staraniach o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ czy dążenie do zdominowania struktur UE.

Po trzecie, niemiecka dyplomacja z żelazną konsekwencją realizuje cele polityki zagranicznej, które niekoniecznie są tożsame z interesami wspólnoty zachodniej, a za to często zbieżne z interesami Kremla. Jakie to cele? Dominująca pozycja gospodarcza i polityczna w Europie Środkowej, większy dystans wobec USA, osłabienie

amerykańskiej obecności w Europie<sup>21</sup>, porzucenie obciążeń wynikających z odpowiedzialności za wojnę światową, wreszcie związane z tym zwiększenie globalnego znaczenia Niemiec<sup>22</sup>.

Po czwarte, politycy z obu krajów odwołują się często do „szczególnego charakteru relacji” Niemiec i Rosji<sup>23</sup>, a Berlin – aby zachować pozycję głównego partnera Moskwy w Europie – gotów jest wchodzić w poważne różnice zdań z sojusznikami w NATO.

Angela Merkel była pierwszym zagranicznym politykiem, który spotkał się z Dmitrijem Miedwiediewem po wygranych przez niego wyborach prezydenckich (8 marca 2008 r.). Głównym motywem wizyty była chęć potwierdzenia roli Niemiec jako lidera stosunków UE z Rosją<sup>24</sup>. Również do Niemiec jako pierwszego państwa na Zachodzie skierował swe kroki Dmitrij Miedwiediew już jako prezydent Federacji Rosyjskiej 5 czerwca 2008 r. W Berlinie rosyjski prezydent wygłosił pierwsze

---

20) Bezpośrednie inwestycje rosyjskie za granicą: 2000 r. – 2,5 mld USD, 2002 r. – 3,2, 2004 – 14,8, 2007 r. – 47,1 (Centralny Bank Rosji).

21) W dniach 10-13 kwietnia 2008 r. minister spraw zagranicznych RFN Frank-Walter Steinmeier przebywał z wizytą w USA. W jej trakcie opowiedział się za nową agendą w stosunkach USA–UE i pośrednio pokazał, iż Niemcy jako przyszłego prezydenta USA najchętniej widzieliby Baracka Obamę – podobnie jak Rosjanie. Steinmeier podkreślił konieczność zmian w transatlantyckim partnerstwie po wyborach prezydenckich w USA. Według niego, w ramach nowej agendy USA i UE powinny wspólnie szukać rozwiązań dla problemów związanych między innymi ze współpracą z Rosją.

22) Przykładem takiej polityki jest niemiecka inicjatywa rozszerzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, aby uzyskać w niej miejsce – docelowo stałe.

23) Wizytę kanclerz Merkel w Moskwie, która jako pierwszy zachodni przywódca osobiście pogratulowała Miedwiediewowi zwycięstwa w wyborach prezydenckich, Władimir Putin nazwał gestem odzwierciedlającym „uprzywilejowaną naturę naszych dwustronnych stosunków” (Interfax, 08.03.2008).

24) Ważną rolę w rozwoju współpracy niemiecko-rosyjskiej może odegrać fakt, że Miedwiediew i Steinmeier znają się dobrze z czasów, kiedy ten drugi pełnił funkcję szefa Urzędu Kanclerskiego (w okresie rządów Gerharda Schrödera), a Miedwiediew był szefem Administracji Prezydenta Rosji.

wystąpienie poświęcone jego polityce europejskiej. Zaproponował w nim zawarcie europejskiego paktu bezpieczeństwa z udziałem Rosji. Zarówno Merkel, jak i Miedwiediew traktują Gazociąg Północny (Nord Stream) jako przedsięwzięcie strategiczne, a Niemcy nie ustają w wysiłkach, by przekonać swych europejskich partnerów do tego projektu. Ponadto, wobec rosnącej aktywności Francji względem Moskwy po wyborach prezydenckich, Niemcy usiłują utrzymać rolę lidera stosunków unijno-rosyjskich.

Najbardziej spektakularnym przykładem uległości Berlina wobec Moskwy jest postawa RFN wobec przyznania MAP Gruzji i Ukrainie. Niemcy wypowiadają się przeciwko, jako oficjalny powód podając nierozwiązane konflikty w Gruzji oraz brak pełnego poparcia ukraińskiego społeczeństwa dla członkostwa w NATO. Kompromisowe zapisy końcowej deklaracji szczytu w Bukareszcie dotyczące Ukrainy i Gruzji pozwalają Niemcom na dalsze blokowanie decyzji o przyznaniu MAP przy użyciu takich samych jak obecnie argumentów (wzmocnionych wojną w Gruzji i kryzysem politycznym na Ukrainie). Zapisy satysfakcjonują zarówno SPD, która otwarcie opowiadała się za odrzuceniem wniosków Ukrainy i Gruzji, argu-

mentując to troską o dobrą współpracę z nowym prezydentem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem, jak i CDU, która podkreślała nieprzygotowanie obu krajów do przyznania im MAP<sup>25</sup>.

Koncepcje niemieckie wychodzące naprzeciw oczekiwaniom Rosji dotyczą w NATO nie tylko kwestii rozszerzenia, ale też bardziej fundamentalnych problemów. Berlin ocenia, że obecnie w Europie nie ma tradycyjnych zagrożeń, i postrzega NATO nie jako sojusz wojskowy, ale jako forum dialogu politycznego, co podważa *raison d'être* istnienia Paktu jako sojuszu obronnego. Niemcy z dystansem podchodzą do instalacji amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie jako stwarzającej nierówne strefy bezpieczeństwa w obrębie Sojuszu<sup>26</sup>.

## ROZSZERZANIE „BLISKIEJ ZAGRANICY”

Wraz z neutralizacją zachodnich członków UE i NATO Rosja poddaje bezpośredniej presji kraje swojej byłej strefy wpływów, teraz na ogół „nowych” członków struktur euroatlantyckich. Działania te mają dwojaki charakter. Są skierowane wewnątrz życia politycznego i ekonomicznego poszczególnych

krajów oraz na zewnątrz – tutaj ich celem jest wykopanie niemożliwej do pokonania przepaści pomiędzy „nową” a „starą Europą”.

W przypadku tej pierwszej kategorii, można mówić o presji ekonomicznej (nacisk energetyczny, wykup nieruchomości, zawieranie kontraktów z „przychylnymi” firmami i ich politycznym zapleczeniem)<sup>27</sup>, politycznej (wspieranie partii i liderów prorosyjskich, np. Paksasa i Uspaskicha na Litwie, uprzywilejowane stosunki

z Gyuresanym na Węgrzech i Fico na Słowacji), wreszcie zwykłej korupcji (Litwa, Bułgaria).

Druga kategoria to działania takie, jak wobec całego Zachodu, a więc opłacanie siatką rurociągów, wykup strategicznych firm „pod przykryciem” zachodnich koncernów, w których Rosjanie mają udziały lub z którymi ściśle współpracują (np. E.ON, ÖMV, Eni, EADS)<sup>28</sup>. Na płaszczyźnie politycznej Moskwa kreuje obraz państw Europy Środkowej i Wschodniej,

---

25) W tej sprawie chadecy i socjaliści mówią niemal jednym głosem. Tuż przed szczytem w Bukareszcie lider SPD w Bundestagu Peter Struck bronił polityki Steinmeiera „brania pod uwagę interesów bezpieczeństwa Moskwy”, a szef komisji spraw zagranicznych Ruprecht Polenz (CDU) uznał propozycję objęcia MAP Gruzji i Ukrainy za „przedwczesną” i wezwał do unikania zadrażnień z Rosją.

26) Por.: *Zintegrowane bezpieczeństwo jako koncepcja RFN dla NATO*, „Analizy i Komentarze OSW”, nr 46, 2 kwietnia 2008.

27) Czeskie MSW uzasadnia konieczność wzmocnienia wywiadu między innymi rosnącą ekspansją rosyjskich koncernów i wynikającymi z niej negatywnymi konsekwencjami dla stanu bezpieczeństwa państwa. W memorandum dla premiera Czech autorzy wskazują, że rosyjskie firmy energetyczne, realizując politykę ekspansji w Europie Środkowej, dążą do ograniczenia roli tranzytowej państw regionu oraz stopniowego przejmowania kontroli nad największymi koncernami energetycznymi. Działania te w wielu przypadkach (np. w odniesieniu do udziału w prywatyzacji poszczególnych firm) mają charakter skomplikowanych i nieprzejrzystych manipulacji rynkowych. Już w listopadzie ub.r. premier Topolanek uznał, że polityka rosyjskich koncernów energetycznych doprowadzi w ciągu najbliższych 15 lat do utraty przez Czechy statusu kraju tranzytowego dla rosyjskich surowców.

28) Przykładem takiej polityki jest wymiana aktywów Gazpromu i niemieckich udziałowców Nord Stream. W zamian za dostęp do złóż gazu Niemcy mają odstąpić Rosjanom udziały w swoich spółkach energetycznych na Węgrzech.

jako krajów, które przeszkadzają w rozwoju „normalnych relacji” między Rosją i Europą, i wskazuje na konkretne siły polityczne w danym państwie, wrogie Rosji.

Poprzez te działania Moskwa chce osiągnąć cały szereg zamierzeń w stosunku do byłych satelitów: otwarcie się na rosyjski kapitał, realizację wspólnych projektów energetycznych i wyrzeczenie się prób poważniejszego uniezależnienia się od dostaw rosyjskich nośników energii<sup>29</sup>, rezygnację z aktywnej polityki we „wspólnym sąsiedztwie” UE i Rosji postrzeganej przez Moskwę jako zagrożenie dla jej interesów, porzucenie debat o zaszczytach historycznych i podjęcie pragmatycznej współpracy.

## WNIOSKI I REKOMENDACJE

Rezultatem przedstawionych działań Rosji może być znaczące opóźnienie, a w skrajnym przypadku uniemożliwienie powstania rzeczywistej wspólnoty europejskiej, posiadającej jasno zdefiniowane interesy gospodarcze, polityczne i bezpieczeństwa oraz potrafiącej, a co najważniejsze, chcącej je realizować. Powodzenie starań Moskwy będzie oznaczało podważenie dotychczasowych osiągnięć integracji europejskiej, zarówno unijnej,

jak i przede wszystkim – natowskiej. Wypełnienie USA z Europy i osłabienie więzi transatlantyckiej znacząco osłabi wpływ Zachodu jako całości na rozwój wypadków na świecie.

Wojna w Gruzji stała się testem skuteczności i jedności Zachodu. Wynik tego testu należy ocenić negatywnie. Konsekwencje konfliktu oraz reakcja NATO, UE i części krajów Zachodniej Europy potwierdziły słuszność rosyjskiej strategii. Bezsilność NATO i faktyczna kapitulacja UE (brak sankcji, szybki powrót do współpracy z Rosją, a nawet kolejne ustępstwa wobec niej przy jedynie deklaracyjnym poparciu Gruzji) w Moskwie odebrano jako poważne sukcesy i zachętę do kontynuowania takiej polityki, choćby w kwestii tarczy antyrakietowej.

Bezpieczeństwo Europy i mocarstwowy status Rosji wzajemnie się wykluczają. Autokracja i imperiaлизм rosyjski tradycyjnie powodują wzrost niestabilności i spadek bezpieczeństwa w Europie, szczególnie w jej centralnej i wschodniej części.

Powodzenie rosyjskiej strategii wobec Zachodu zagrozi także bezpieczeństwu Polski. Utracimy wpływ na rozwój projektu europejskiego (abstrahując od tego,



jaki on jest w istocie) i znowu będziemy zmuszeni do prowadzenia polityki zagranicznej w sytuacji, gdy o najważniejszych sprawach Europy decydowałaby „koncert mocarstw”. Kres poszerzania strefy bezpieczeństwa i stabilności na wschód oznaczać będzie, w najlepszym przypadku, iż Polska na długi czas pozostanie krajem frontowym, leżącym na pograniczu dwóch nietożsamyh, a wręcz wykluczających się systemów – co musi rodzić naturalne wstrząsy, z wszystkimi tego negatywnymi skutkami dla państw regionu. W najbardziej pesymistycznym scenariuszu, zakładającym upadek znaczenia NATO, wycofanie się USA z Europy i pełną infiltrację UE przez Rosjan, Polsce grozić może przejściowa, a w najgorszym wypadku trwała dominacja przez współpracujących ze sobą sąsiadów ze Wschodu i Zachodu, kierujących się wyłącznie własnymi interesami narodowymi. Forum UE i NATO jest obecnie – z polskiego punktu widzenia – najbardziej optymalnym miejscem wyrażania między-

dowych ambicji, jak również obszarem gry o realizację narodowych priorytetów. Utrata znaczenia przez te instytucje może oznaczać dla Polski utratę znaczenia jako samodzielnego podmiotu stosunków międzynarodowych, a na pewno zasadnicze ograniczenie możliwości oddziaływania na kierunek zmian na kontynencie.

Należy dążyć do przekonania Rosji do ratyfikowania Karty Energetycznej i podpisania towarzyszącego jej Protokołu Tranzytowego. Europa powinna ograniczyć „rosyjski czynnik” w imporcie surowców energetycznych – poprzez budowę alternatywnych dróg dostaw gazu i ropy oraz zmianę struktury źródeł energii.

Należy działać na rzecz zachowania spójności europejskiej i euroatlantyckiej. Koniecznym tego warunkiem w perspektywie długoterminowej jest zdefiniowanie interesu europejskiego i – szerzej – interesu Zachodu oraz sposobów jego realizacji.

---

29) Zacieśniająca się współpraca energetyczna Rosji i Łotwy może zagrozić przyszłości projektu pol sko-bałtyckiego w Ignalinie. Gazprom ogłosił gotowość uczestnictwa w promowanym przez rząd Łotwy projekcie budowy nowej elektrowni opalanej gazem, pod warunkiem uzyskania w niej 25 proc. i jednej akcji. Jednocześnie Łotwa stara się zintensyfikować negocjacje z Gazpromem o dostawach gazu do roku 2030. Władze Łotwy wciąż składają też rosyjskiemu koncernowi propozycje włączenia się do Nord Stream i wykorzystania przez Rosjan gigantycznych łotewskich zbiorników gazowych.